Ner 17. ROK 1845. ŚRODA 22 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	1, 110	+ 1, 4	1, 87	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	
21	2	2, 776	+ 3, 8	2, 19	PPn Wschodni ,,	,,	
	10	5, 190	+ 0, 8	1, 97	,, ,,	Chmury	

Wiadomosci zagraniczne.

— *Warszawa* 16 *Stycznia.* —

Ogłoszono postanowienie Rady Administracyjnéj, wydane 3 b. m. téj treści: Od 1 stycznia 1845 r. wszelkie posyłki rządowe (pocztą), obejmujące monetę brzęczącą, jakiegobądź rodzaju, pieniądze papierowe, i papiery kurs pieniężny mające, oprócz wagowego, według art. 18 postanowienia z dnia 26 listopada 1841 r. opłacać się winnego, uiszczać mają nadto opłatę asekuracyjną, art. 19 tegoż postanowienia zastrzeżoną, to jest, na odległość do stu werst, po jednéj ćwierci procentu, czyli po ćwierć kopiejki sr. od rubla, a na odległość dalszą nad sto werst, po pół procentu, czyli po pół kopiejki sr. od rubla, od wartości rzeczywistéj monety srebrnéj, złotéj, platynowéj, a od wartości nominalnéj listów zastawnych i innych, mających kurs pieniężny papierów Rządowych, lub przez Rząd poręczonych, rzetelnie deklarować się winnéj. Expedycye lub adresy, przy posyłkach pieniężnych dołączane, nie ulegają opłacie wagowego; podobnież za kwitem z przyjęcia na pocztę posyłek pieniężnych rządowych, żadna należytość nie ma być pobieraną.

Wyjątki z Gazety Policyjnéj Okazała się potrzeba, aby na kwitach emerytalnych domieszczaną była wiadomość, na jakim stopniu lub urzędzie przy wyjściu z służby i otrzymaniu emerytury znajdowały się osoby takową pobierające, nie wyłączając od formalności téj otrzymujących wsparcie, tudzież wdów i dzieci, które na kwitach emerytalnych także zamieszczać winni, jakie sprawowali urzędy lub zajmowali stopnie ich mężowie lub ojcowie. —

Liczne zażalenia zanoszone przez właścicieli wysełanych na najem w Warszawie dorożek, przekonywają, że niektórzy z powożących nadużywają położonego w nich zaufania, i zarobionemi pieniędzmi dzielą się z właścicielami lub też za takowe oddają się pijaństwu i bałamuctwu, tam mianowicie, gdzie dostrzeżeni być nie mogą. Władza Policyjna przedsiębrała wszelkie w tym względzie środki zaradcze, które przecież nie zdołały wytępić złego, i rzeczywiście posiada wiadomość, iż ci, co dawniéj byli właścicielami dorożek, obecnie skutkiem zawierzenia swym służącym, sami najmują się za powożących, ci zaś, co poprzednio służyli, mają własne dorożki. W zamiarze więc przyniesienia pomocy tego rodzaju procederentom, a również dla ukrócenia demoralizacyi służących, obecnie, rzeczona władza zajmuje się wprowadzeniem w wykonanie urządzenia w innych miastach zagranicznych praktykowanego, gdzie, powożący dorożkami, wyjeżdżając każdego dnia na miasto, mają wydawane przez swych panów kwitki z księgi sznurowéj wycięte, oznaczające wysokość zapłaty za jeden kurs, i za jednę godzinę jazdy, które to kwitki pasażerowie odbierając od powożących, niszczą; tym sposobem właściciele dorożek mają pewność w obliczeniu się ze swemi służącemi z dziennego zarobku. Mieszkańcy tameczni, nawykli już do tego zwyczaju, nie zaniedbują odbierania wspomnionych kwitków. Pożądaną rzeczą byłoby, iżby nasza Publiczność, oceniając użyteczność pomienionego zwyczaju, za wprowadzeniem onego, w mieście tutejszém podobnież postępować chciała. *)

— *Paryż* 3 *Stycznia.* —

Rząd otrzymał wiadomości z wysp Marquesas, dochodzące do dnia 10 lipca, w którym

*) Zwyczaj ten istniejący w Berlinie, przez właścicieli dorożek, zabezpiecza nawet i publiczność od nadużycia dorożkarzy; — zasługuje aby i u nas w Krakowie był wprowadzony. P. R.

to czasie panowało tam między francuzami i krajowcami najlepsze porozumienie; i wszystko oddychało zadowoleniem.

Gubernator Senegalu, p. Bouet, który teraz jest w Paryżu, popierał u ministra marynarki żądanie właściciela okrętu *Curieuse*, który przez anglików przy brzegu południowéj Afryki zatrzymany został. Z Tulonu piszą pod dniem 26 z. m., że 819 żołnierzy z marynarki na czterech okrętach odpłynie w tych dniach do Senegalu i Cayenny, między któremi znajdują się dwie kompanie artylleryi.

L'Oceanie francaise, dziennik wychodzący na wyspie Otaheiti, zawiera następujące ciekawe szczegóły: »Ludożerstwo panuje jeszcze z całą swą okropnością na Nou-Hiwa. Znamy takich dzikich, między innemi naczelnika wojowników nazwiskiem Pakoko, i wielkiego kapłana Weketu, którzy wyznają, że zjedli dość znaczna liczbę ludzi. Pakoko mówi sam, że przekłada ciało oceanian nad ciało europejczyków, gdyż tych ostatnich jest zbyt słone. Według niego, ciało ludzkie podobne jest smakiem do tuńczyka (ryby), ale jest smaczniejsze. Nawet po zajęciu Otaheiti przez francuzów, ofiary ludzkie były pożerane, o czem władze francuzkie nie wiedziały w Nou-Hiva. Przyrządzenie téj obrzydliwéj potrawy jest bardzo proste: w wydrążeniu ziemi robią kotlinę z kamieni, pod którą ułożone jest drzewo, cały trup starannie wypróżniony i nadziany słodkiemi ingredyencyami, jak gęś jabłkami, kładzie się na tę kotlinę, otacza się kamieniami i zupełnie pokrywa, na wierzch kładzie się znowu drzewa i podpala. W krótkim przeciągu czasu ogień rozpala do czerwoności kamienie i piecze na wskróś trupa, który potem rozkrawają na części. Ręce i nogi są bardzo poszukiwane i dostają się naczelnikom. Głowa ogołocona z włosów i zębów, odnoszona jest do Morai (świątyni umarłych, do któréj tylko sami kapłani mają prawo się zbliżać). Z zębów robią naszyjniki dla wojowników: włosy stanowią ozdoby w czasie wojny. Nu-Hiwanin ubrany na wojnę nosi je przy pasie, na około rąk i nóg naczelnicy przytwierdzają je na końcu buławy.«

W tymże dzienniku czytamy daléj: »Religia wyspiarzy Marquesas jest czysty fetiszyzm. Wierzą w istnienie początku dobrego i złego, i czynią ofiary tak jednemu jak drugiemu. Kapłani mają w nocy związki z bożyszczami, które przez nich objawiają swą wolę ludowi, i tym to kapłanom lud jest posłuszny co do litery. Za każdą razą kiedy wielki kapłan chce, aby było coś dopełnionem, udaje się w nocy na górę, ztamtąd wydaje pewny rodzaj wycia. Nazajutrz ogłasza, że bożki wydały takie i takie rozkazy, i wszyscy stosują się do tego. Jeżeli wielki kapłan chce ofiar ludzkich, dzicy biegną po ludzi nieprzyjacielskiego pokolenia, porywają ich i ci ludzie są pożerani. Jeżeli świnie stają się rzadkiemi, czynią je **tabu** (świętemi) na pół roku, na 1 lub 2 lata, jakto ostatnią razą miało miejsce w Nou-Hiva, i wtedy nie wolno ich bić na rzeź lub sprzedawać. Jeżeli jaka chata ogłoszona jest tabu, nikt się do niéj nie zbliży

— *Londyn 4 Stycznia.* —

Królowa w towarzystwie małżonka swego zaszczyci d. 20 b. m. xcia Wellingtona odwidzinami swemi w Stratfieldsaye.

Times powstaje znowu na jakoby okrutne barbarzyńskie postępowanie francuzów z Otaheitanami.

Hr. Dietrichstein, nowy poseł austryacki przy dworze tutejszym, przybył onegdaj do Chandoshouse, a d. 9 wręczy królowéj swoje listy wierzytelne.

Globe zaprzecza wiadomości, że poseł północno-amerykański ma na wiosnę wyjechać z powrotem do Washingtonu.

Znany zaszczytnie z wojny w Afganistanie, jenerał Nott, umarł w sam dzień nowego roku w Carmarthen, przeżywszy lat 65. Wojskowy swój zawód odbył wyłącznie w służbie wschodnio indyjskiéj kompanii, do któréj wszedł w r. 1800 jako kadet.

Według dz. *Standard*, inżenier Galloway opuścił już Paryż, w celu udania się do Egiptu, gdzie ma urządzić wielką drogę kommunikacyjną między Egiptem i Indyami, t. j. kierować budową kolei żelaznéj przez międzymorze Suez.

Morning-Advertiser donosi, że najmniéj 20 członków izby niższéj przychylnych jest nauce puzeistowskiéj.

— *Indye i Chiny.* —

Dzienniki indyjskie otrzymane ostatnią pocztą zawierają następujące wiadomości, które z Indyj dochodzą do dnia 2 Grudnia a z Chin do 12 października.

Zdaje się, że po ostatniéj wojennéj wyprawie przeciw maratom, musiała nastąpić druga silniejsza od pierwszéj. Widzimy najprzód, że pułkownik Outram, nowy prezydent angielski w kraju maratów, został uwięziony i znajduje się ciągle w mocy nieprzyjaciół. Od ostatniéj bitwy z maratami, o któréj było już doniesionem, uważamy się wzajemnie i 8,000 — korpus gotowy jest do działania, jak tylko nieprzyjaciel postąpi naprzód. Na różnych punktach nastąpiło już poruszenie, i musiano zażądać posiłków z Bombaj, aby stawić czoło nieprzyjacielowi. W powstaniu w Sawunt-Ware utraciliśmy ludzi, którzy muszą być zastąpieni przez posiłki z Bombaj. Wskutku tych wypadków kilka pułków, które wybierały się na powrót do Anglii, otrzymały przeciwne rozkazy.

Wiadomości z Lahory są pomyślniejsze. Zdaje się, że naczelnicy Siksów, porozumieli się w swych wewnętrznych interessach, tak, że interwencya obca staje się nie potrzebną.

Zawód polityczny pana Hardinge wzbudza wysokie zadowolenie w Indyach. Jego polityka jest za pokojem i głównie poświęcana polepszeniu wewnętrznego stanu kraju, postępowi wychowania ludu, pomnożeniu środków komunikacyjnych wewnątrz kraju i polepszeniu bytu prostych żołnierzy wojska krajowego; wszyst-

kie te środki bardzo dobrze są przyjęte przez krajowców.

Wiadomości z Hong-Kong donoszą, że nowe miasto Wiktorya wzrasta w pomyślności, zajmują się czynnie jego powiększeniem a nawet wybudowaniem kościoła

Gubernator zwiedził właśnie porty Amoy, Fuchon, Ningpo i Szangai otworzone dla handlu zagranicznego z Chinami Zdaje się, że uczucia ludu chińskiego w tych portach coraz są przyjaźniejsze dla licznych rezydentów zagranicznych.

Wiadomości z Kantonu są mniéj zadowalniające. Kupcy europejscy zakupiwszy grunta dla pobudowania na nich faktoryj, znaleźli wielki opór z strony pospólstwa chińskiego Poprzylepiano bezimienne zagrożenie śmiercią przedsiebiercom i zniszczeniem wznosić się mających zabudowań. Bardzo jest podobném do prawdy, że ten motłoch uskuteczni swe zagrożenia Szczęściem, że się tu znajdują znaczne siły morskie francuzkie i amerykańskie dla udzielenia w razie potrzeby opieki europejczykom.

Nieprzyjacielskie uczucia chińczyków zdają się mieć źródło w nieszczęśliwem zdarzeniu, które niedawno zaszło. Jeden chińczyk został zabity przez amerykanina. Tego natychmiast dostawiono konsulowi Stanów Zjednoczonych, aby odniosł karę według praw tego kraju. Z swéj strony kommissarz cesarski ogłosił odezwę wzywającą mieszkańców, aby się wstrzymali od wszelkiéj zemsty prywatnéj, i nie przerywali biegu sprawiedliwości. Zdaje się, że lud chiński nie jest zadowolony z trybu, jaki mu nakazuje umiarkowanie władz krajowych.

Potwierdza się, że pełnomocnikowi Stanów Zjednoczonych bardzo pomyślnie powiodła się missya do Chin, którą uważają za wyborny początek stosunków dyplomatycznych i handlowych między temi dwoma krajami.

Radża (xiążę) z Burhampur, pobierający płacę od kompanii wschodnio-indyjskiéj, odebrał sobie życie z obawy aby nie był pociągany do odpowiedzialności za to, że za małe przewinienie kazał służącego na śmierć zachłostać.

Z Sindu nadeszły wiadomości o spustoszeniach, jakie zrządziła choroba pomiędzy zajmującém ten kraj wojskiem angielskiem.

Rozmaitości.

Przygoda w Algieryi.

Roku 1836 wystąpiło trzech młodych polaków z legii cudzoziemskiéj. Za miejsce swego dalszego pobytu obrali miasteczko Oran, gdzie żyli z zebranych w wojnie łupów, chodząc codziennie razem na polowanie. Najmłodszy z nich miał swoją matkę przy sobie, która im gospodarstwo prowadziła. Byłato zacna staruszka, przywiązana nadzwyczajnie do swego syna, z którym wszelkie dolegliwości obcego klimatu podzielała. Gdy się pewnego dnia zanadto daleko od swego mieszkania oddalili, otoczyło ich czterdziestu jeźdźców Abd-el-Kadera, którym dotąd mężny opór stawiali aż dopóki im jakiś stary Marabut nie przyrzekł zachować życie, skoro tylko broń złożą. Oni to uczynili, a spaniały Marabut dał najmłodszemu amulet, mający im być ochroną od wszelkiego napadu. Wzięto jeńców na konie i pognano w kraj. Nad wieczorem zatrzymali się pod cieniem stoletnich drzew oliwnych w okolicy Mule Ismael. Związanych jeńców umieszczono pod drzewami, konie puszczono na paszę, każdy z arabów zjadł co miał właśnie przy sobie, a w końcu wszyscy oddali się spoczynkowi. W krótce nastąpiła zupełna cisza, przerywana tylko niekiedy szumem wiatru w gałęziach, rżeniem pasących się koni, sennem chrapaniem arabów i dalekim rykiem drapieżnych zwierząt. „Bracia."—ozwie się jeden z z polaków—„jesteśmy wolni" Wydobył ręce z więzów, i podlazłszy ku drzewu, gdzie broń i rzędy końskie leżały, porwał trzy jatagany, któremi w okamgnieniu pęta swych towarzyszy rozciął. Mieli już dopaść koni, gdy jeden z nich w nieostrożnym pośpiechu trącił pociemku o wiszącą przy siodle strzelkę i sprawił, że strzelba wypaliła a wszyscy zbudzeni arabowie do broni się porwali. Niepodobieństwem było uciekać, a nieszczęśliwym jeńcom nic już więcej nie pozostało, jak tylko umrzeć broniąc się do ostatka. Rozpoczęła się krwawa walka, już padło kilku arabów, aż wreszcie stary marabut powstawszy zawołał na walczących, „Dzieci czyście poszaleli? Chcecie tych zabijać, którzy mają amulet, uświęcony błogosławieństwem proroka?" To rzekłszy zakrył swojem ciałem polaków i bronił ich tak długo, aż się arabowie uspokoili.—Strzeżono ich teraz pilniéj, — ze świtem, zabrawszy z sobą trupów poległych braci, ruszyła cała zgraja w dalszy pochód. Gdy przybyli do domu, złożono każdego trupa przed namiotem jego rodziny, a w tejże saméj chwili rzucił się rozjuszony tłum mężczyn, kobiet, dzieci i starców na pojmanych polaków, chcąc im życie odebrać. Dopiero okazanie amuletu zatrzymało szaloną tłuszczę i zniewoliło ją do uśmierzenia swojéj wściekłości. Abd-el-Kader obozował natenczas w dolinie Egris. Ow stary marabut zaprowadził jeńców przed niego i opowiadał mu jak się mężnie bronili. Blady Emir spojrzał na nich z uśmiechem, i przywoławszy tłómacza kazał im sobie opowiedzieć ich przygody i pilnie się im przysłuchiwał. Tym czasem zebrała się znowu przed namiotem czerń obozowa, żądając śmierci pojmanych. Nareszcie wystąpił sam Abd-el-Kader i rzekł: „Czegóż chcecie? Nie zależyż łaska Boża od tego, jak będziemy szanowali święty amulet Proroka?"—„Alež oni nam szesnastu braci zabili," odparł lud."—„Byłato kara, iż znieważyli amulet naruszając bezpieczeństwo, jakie on tym użycza, którzy go noszą." Na to uspokoiła się tłuszcza, a polacy ciągnęli daléj swoje opowiadanie. Najmłodszemu stały łzy w oczach.—„Płaczesz?" zapytał Abd-el-Kader. „Powrociłbym cię chętnie twojéj rodzinie, ale ty sam powiadasz, że jéj już nie masz."—„Mam jeszcze matkę tu z sobą. Bezemnie okropna nędza ją czeka, ach może już stała się jéj ofiarą. Emirze, do niéj pozwól mi wrócić!"—Emir wzruszony, obdarzył go wolnością. Jeszcze tego samego dnia został do francuzkich forpocztów odprowadzonym. W kilka dni późniéj wymieniono także jego obudwóch towarzyszów.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Stycznia.

Wąsowicz Eustachy ob., Wężyk Wilchelm, Warzycka Justyna, Rassumowska Emilia, Kachelski Józef, z Polski; -- Lekczycki Jan ob., Potocki Stefan hr., Drohojewski Seweryn hr., Rożańska ob., Zarnowska ob., Srokosz Maryanna ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Bukowski Edward hr., Rochefort Rozalia, Bajnes Fzanciszek, Bajnes Edward konsul W. Brytanii Manas Rozalia, Chabelski Józef, Jabłoński Józef, Jakubowski Stanisław, Orzegalski Jan, Potocki Stefan hr., Teleżyński Józef ob., Komornicki Walenty, Krzyszkowski Kajetan, do Polski; -- Ocbbeke Ludwik do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 145.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu wniesionego podania przez Jana Chlipalskiego o przyznanie na rzecz jego domu Nr. 141 na Pędzichowie położonego testamentem Jana Kantego Chlipalskiego onemu zapisanego i polecenie Zwierzchności hipotecznej przepisania na jego imie tytułu własności pomienionego domu którylo dom stanowi spadek po Janie Kantym i Reginie z Szydłowskich Chlipalskich, po wysłuchaniu wniosku prokuratora wzywa wszystkich interessowanych, lub prawa do spadku powyż wspomnionych Chlipalskich mieć mogących, aby się z pretensyami swemi w terminie trzechmiesięcznym do Trybunału zgłosili, w razie albowiem przeciwnym po upływie zakreślonego terminu na rzecz zgłaszającego się tytuł do wzmiankowanej nieruchomości przepisany zostanie.

Kraków d. 15 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
Miętuszewski.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

W Poniedziałek d. 27 Stycznia r. b. o godzinie 3 z południa po niegdy Wojciechu Dominów z polecenia Trybunału d. 31 Października z. r. pozostałe ruchomości w Zamku Krakowskim; — we Wtorek zaś 28 t. m. o godzinie 10 przed południem w Sukiennicach w drodze Sądowéj, srebra stołowe, cukiernica, taca, oraz baszkierka z siwemi baranami, jako li też ryciny różne, stolarszczyzna, przez licytacyą za gotową zaraz zapłatę w monecie srebnéj *courrant* sprzedane zostaną.

Kraków d. 11 Stycznia 1845 r.

Skórczyński Kom. Sąd.

W dniach 23 i 24 b. m. i r. z rana od godziny 10 w Rynku Miasta Okręgowego Chrzanów, w drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: bydło rogate, konie powozowe i fornalskie z szorami i chomontami, dorożka, bryczka zwana najdyczanka, wozy fornalskie, owce, fortepiano i meble; — zaś w dniu 31 tegoż miesiąca i r. w mieście Krakowie gmachu Sukiennice zwaném, srebra. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d 13 Stycznia 1845 r.

(2r.) F. *Borelowski* Kom. Sąd. Okr.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 20 i 21 Stycznia. 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	20	—	21	—	—	—	19	15	17	15	18	—
„ Zyta......	18	—	19	10	—	—	17	6	—	—	—	—
„ Jęczmien.	15	6	17	—	—	—	14	6	—	—	—	—
„ Owsa.....	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
„ Grochu...	—	—	19	15	—	—	19	—	—	—	—	—
„ Jagieł.....	—	—	30	—	—	—	18	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wielogr.	—	—	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniak.	—	—	4	—	—	—	4	12	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	130	—	—	—	120	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 6 do zł. 2 gr. 12. Centnar słomy od zł. 3 gr. 12 do zł. 2 gr. 18
Masła garniec od złp. 7 gr, -- do złp 8 gr. 15
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 3 gr. —
Drożdży wanienka od złp. 5 do zł, 6.
Okowity garniec z opłatą od złp. 3 do złp. 4 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 5 do złp. 6 gr. 6

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 21 Stycznia 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1134 dnia 22 Stycznia 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

28. — 34. — 45. — 51. — 88.

Przyszłe ciągnienie 1135 przypada dnia 29 Stycznia 1845 roku.